

W gościnie u robotnika-artysty Władysława Fronta

JAK w gnieździe rozsiadła się wieś Stryszawa, położona wśród malowniczych lasów pasma babiogórskiego. Odwiedzamy tu nieznanego szerszemu ogółowi robotnika — artystę Władysława Fronta. Twórczość jego, to przede wszystkim pejzaże i portrety.

Front, będąc robotnikiem leśnym w pobliskim nadleśnictwie, ze szczególnym zamiłowaniem maluje motywy z codziennej pracy. W małej schludnej izbie przysłuchujemy się prostemu opowiadaniu robotnika — malarza.

URODZIŁEM się w Zawoi. Z karłowatego gospodarstwa trudno było utrzymać liczną rodzinę, toteż bieda stała się zagładą do naszej chaty. W szkole nauczyciele zwrócili uwagę na moje zdolności rysunkowe, jednak poza doraźną pomocą (farby olejne otrzymane prywatnie od kierownictwa szkoły) w niczym mi nikt nie pomógł. Bieda była coraz większa.

W międzyczasie nauczyłem się murarki i zarobione w ten sposób pieniądze używałem na samokształcenie. Krótco przed wojną obrazy moje zwróciły uwagę niektórych ludzi. Nie mieli oni jednak dość wpływów aby mi umożliwić kształcenie się. Pamiętam, że projektowano nawet urządzenie wystawy w Krakowie, ale skończyło się na projekcie...

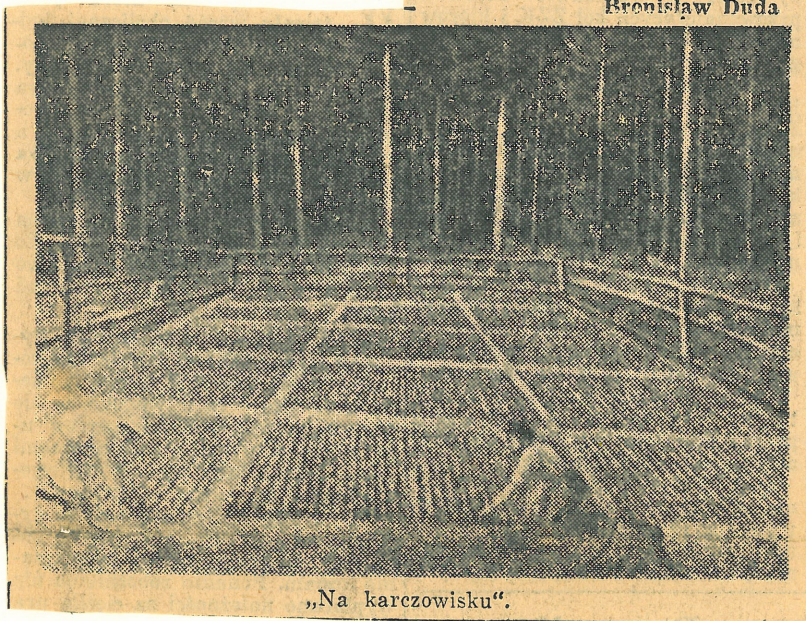
DZISIAJ Polska Ludowa otacza talenty z ludu. Szkoły artystyczne różnego typu kształcą tych wszystkich robotników i chłopów, którzy w Polsce sanacyjnej stali poza nawiasem.

Dlatego Frontem należy się zająć, tym bardziej, że posiada on nieprzeciętny talent.

Bronisław Duda



„Praca drwali“.



„Na karczowisku“.

„Echo Krakowskie

16 października 1950 r. str. 4.